Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 139 Kraków, piątek 20 czerwca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 6·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# I Senat nie będzie obradował

Stało się inaczej niż ogólnie przypuszczano: Senatowi przepowiadano 24 czy nawet 48 godzinną sesję, a tymczasem nic z tego nie będzie, Senat wogóle się nie zbierze. Wiadomem to stało się dopiero we wtorek o północy, gdy „radca prawny" prezydjum Rady ministrów p. Piętak doręczył marszałkowi Senatu następujący dekret prezydenta Rzplitej:

**„Na podstawie artykułu 37 konstytucji odraczam sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30.** Wilno dnia 17 czerwca 1930 r. Podpis: Prezydent Rzplitej **Ignacy Mościcki**, Prezes Rady ministrów **Walery Sławek"**.

Tak zakończyły się targi o kilka godzin więcej czy mniej obrad Senatu. Swoją drogą, rząd stanął na stanowisku równości obu Izb: odroczono Sejm na 30 dni, z jakiej racji Senat miałby obradować? Szczególnie jeżeli chodziło o narady wymuszone, o zebranie się sesji wbrew woli rządu i na żądanie senatorów opozycyjnych — takiego „wkraczania w swoje atrybucje" rząd nie znosi. Jeżeli art. 25 konstytucji mówi: prezydent Rzplitej zwołuje... Sejm i Senat, to zebranie się tych ciał w inny sposób jest także widocznie jednym z objawów „walki z rządem", na którą się odpowiada pomiataniem dalszemi ustępami tego artykułu.

Wobec tego, co się stało 15 minut po północy z wtorku na środę, można już łatwo domyśleć się, co się stanie z rozpocząć się mającą w przyszły poniedziałek sesją Sejmu. Żeby rząd był przynajmniej na tyle szarmancki, żeby po próżnicy nie fatygował posłów do Warszawy! Niechby swą decyzję ogłosił nie na kilka godzin a bodaj na 2 dni przed poniedziałkiem, choć to istoty rzeczy nie zmieni.

Coraz silniej zaczyna utrwalać się przekonanie, że rola Sejmu już jest skończona, że nie zbierze się już więcej, co nastąpi czy w formie tymczasowego zamknięcia sesji czy — co jest mniej prawdopodobne — rozwiązania. Pokazuje się coraz dowodniej, że wszystkie nasze wywody na temat ucieczki rządu przed Sejmem ziszczają się. P. Sławek przynajmniej w tem jednem jest konsekwentny, że jak powiedział „ten Sejm nie dojdzi już do głosu", tak dotrzymuje słowa. Smutne to dotrzymanie słowa, smutne w skutkach dla państwa. Co jednak sanacja o to dba? Dopóki podatki, choć skąpo, wpływają, można żyć i używać, a o to przecież głównie chodzi.

O błędach sanacji nie będziemy mówili, bo kto ich nie zna, kto nie odczuwa? Co do tego niema dwóch zdań, że zasadniczym jej błędem jest zupełne nieliczenie się z możliwościami, wogóle żadne liczenie się, zastępuje je tupet i pewność siebie, ludzi, którym się wydaje, że z racji otrzymania dekretu nominacyjnego wszystkie posiedli rozumy. Wątpliwości to dla nikogo nie ulega, ale możliwości ignorowane przecież są i żadne przymykanie oczu nie usunie ich ze świata. Jakie to są możliwości? Niech sanacja nie będzie tak pewną, że naprawdę pierwszy jej, obecnie na przymusowym urlopie, publicysta p. Stpiczyński miał rację, przepowiadając 15 letnie trwanie jej rządów; niech nawet nie będzie pewną, że — jak powiada jeden z działaczy ChD. — rządy jej potrwają, dopóki żyje Piłsudski. Widziały już inne kraje rządy oparte na silniejszych niż je ma u nas sanacja podstawach, a przecież jeden silny podmuch woli ludu zmiótł je z powierzchni bez śladu.

Sejm, Senat, sesja czy bez sesji — to są w życiu narodu i państwa rzeczy przemijające, ale sam naród trwa i tkwi. Ma on dużo cierpliwości i pozwala niejednemu — sanatorowi kołki ciosać sobie na głowie, ale gdy mu cierpliwość się wyczerpie i zamachnie się, to z takiego majstra drzazgi polecą. Z tem sanacja się nie liczy, bo wedle klasyfikacji jej mistrza naród to przecież tłum idjotów, z którym można bezkarnie różne hece wyprawiać. Taką hecą jest zwoływanie i odraczanie sesji nawet bez cienia jej rozpoczęcia. Sejm nie mówił, Senat nie będzie mówił — lud dojdzie do głosu.

**Artykuł 54**
**KONSTYTUCJI POLSKIEJ**

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, **na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej**, który obejmuję: **praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić**; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen."

# Zbrodniczy napad bandytów z BBS na posła Adama Ciołkosza

## Czuma i Pyszyński rozbili mu głowę

Kraków, 19 czerwca.

Wczoraj o godz. 5 min. 33 nad ranem przyjechał do Krakowa pociągiem pospiesznym z Warszawy tow. poseł **Adam Ciołkosz**. Gdy wysiadł z wagonu na II peron krakowskiego dworca kolei, zaczajeni tam BBS-owcy Andrzej **Czuma** i Eugenjusz **Pyszyński** wykonali na niego napad, który miał przebieg następujący:

W chwili, gdy poseł **Ciołkosz** opuścił wagon i kierował się ku wyjściu, stojący obok pociągu **Pyszyński** rzucił w jego kierunku obelgę, w celach wyraźnie prowokacyjnych. Usłyszawszy obelgę, tow. **Ciołkosz** zatrzymał się i milcząc stanął twarzą w twarz z **napastnikiem**. Wówczas, widocznie obawiając się doraźnego skarcenia, obaj przywódcy BBS **Czuma i Pyszyński zasypali posła Ciołkosza gradem uderzeń laskami w głowę.** Ciosy były tak silne, że laska Pyszyńskiego połamała się.

Tow. **Ciołkosz zalany krwią padł pod razami na ziemię, tracąc przytomność.** Ciosom towarzyszyły rynsztokowe obelgi.

W momencie napadu, wobec wczesnej pory, w pobliżu napadniętego tow. Ciołkosza nie było nikogo. Dopiero gdy tow. Ciołkosz leżał bez przytomności na ziemi nadbiegli kolejarze, policjant i podróżni, między nimi tow. **poseł Dubois, który** jechał w sąsiednim wagonie. Policjant ujął napastników i odprowadził ich na komisarjat kolejowy policji państwowej. Tam również odprowadzili skrwawionego tow. Ciołkosza, tow. Dubois, kolejarze i publiczność, wyrażając oburzenie z powodu bandyckiego napadu. **Policja zawezwała pogotowie ratunkowe,** którego lekarz opatrzył **dwie głębokie rany w głowie tow. Ciołkosza.** Prócz ran tow. Ciołkosz odniósł szereg drobniejszych uszkodzeń.

O napadzie policja sporządziła protokół.

Napastnicy są znanymi osobnikami: **Czuma** to dawny „wódz" t. zw. lewicy PPS, konfident policji, prowokator, a obecnie szef BBS; **Pyszyński** jest „wodzem" BBS w Tarnowie, gdzie odznaczył się między innemi bandyckim napadem na mieszkanie szofera Wojtowicza, dokonanym przy pomocy siekiery i rewolweru.

**Obaj napastnicy Czuma i Pyszyński zostali po przesłuchaniu przez policję wypuszczeni na wolność.**

Poseł **Ciołkosz**, gdy odzyskał przytomność, przewieziony został do Kasy Chorych, gdzie go zbadał p. dr. **Knorreck**, który sporządził pisemne świadectwo lekarskie.

Następnie tow. poseł **Ciołkosz** został przewieziony do Tarnowa.

* * *

Napad bandycki na posła Ciołkosza należy do szeregu „bohaterstw" sanacyjnych, liczącego dotychczas już kilka morderstw (Bucholc w Warszawie, Jaszkowski w Piotrkowie, Molenda w Myślachowicach) i kilka napadów na posłów opozycyjnych (Dubois, Pragier, Pawłowski).

Osławione wezwanie do **„łamania kości"** stało się zachętą dla wszelakich szumowin społecznych, dla oczajduszów sprzedajnych, dla skorumpowanych jednostek z pośród komunistów, dla indywiduów kryminalnych, zawodowych rzezimieszków i bandytów.

Teror tej bezecnej maffji zbrodniarzy jak zmora ciąży obecnie nad społeczeństwem, nad którem unosi się **cień „zaginionego" generała Zagórskiego.**

Nikt nie jest pewien jutra. Każdy niezadowolony wydany jest na łup płatnych „bravi", gotowych każdej chwili mordować na skinienie „waletów".

Oto jest stan „praworządności", do jakiego doszła Polska w „erze pomajowej".

Zwołany do Krakowa na dzień 29 czerwca Kongres stronnictw Środka i lewicy wypowie zdanie ogromnej większości narodu o tych stosunkach.

# Przed kongresem centrolewu

Niby się nie boją, a próbują wszelkiemi sposobami udaremnić, bodaj osłabić wrażenie, jakie sama zapowiedź kongresu krakowskiego wywołała. Kapitalnym szczególnie jest „Czas", który z starczym uporem powtarza starą swą piosenkę: centrolew jest zdolny tylko do negacji, rządu utworzyć nie potrafi i dlatego kongres jego Piłsudskiego nie obali. W redakcji przy ul. św. Tomasza po 80-letniem przeszło doświadczeniu powinni wiedzieć, że przepowiadanie w polityce jest bardzo niewdzięcznem i ryzykownem przedsięwzięciem; lepiej poczekać jeszcze 11 dni a zobaczymy, czy kongres jest tylko „straszakiem" czy brzemiennem w następstwa pociągnięciem.

W inny sposób podkopuje się pod kongres sjonistyczny „Nowy Dziennik". Za przykładem swego warszawskiego bratniego organu „Naszego Przeglądu" organ krakowski dzień po dniu: raz w artykule posła Thona, drugi raz w korespondencji warszawskiej usiłuje zbagatelizować kongres, usiłuje spójności centrolewowej przeciwstawić mniejszości narodowe, usiłuje straszyć widmem Witosa jako następcy Piłsudskiego. O ile „Czas" jako kroczący w ogonie sanacji jest w porządku, występując na swój sposób przeciw kongresowi, o tyle dziwi nas stanowisko „Nowego Dziennika" jako pisma redagowanego przez demokratów, jako organu partji i ludności, mających zaiste wiele powodów do wspólnego z resztą opozycji występywania przeciw rządom sanacji. — Trudno, zawsze polityka żydowska była obliczalną w kierunku — każdego rządu i taką jest obecnie — tak przynajmniej z jej prasy wynika.

Rozumie się, że ani cytowane ani inne wystąpienia przeciw kongresowi i jego — przeciwnikom nieznanym — celom nie przyczyni się w niczem do zmiany samego przedsięwzięcia i jego przeprowadzenia. To są rzeczy, na które nikt poza inicjatorami i wykonawcami nie ma najmniejszego wpływu i daremnemi też pozostaną zabiegi o poklócenie stronnictw biorących w kongresie udział. Akurat teraz, w dwa dni po ogłoszeniu manifestacyjnej odezwy centrolewu, zaczynają z kilku naraz stron wykazywać, że np. między PPS a ChD istnieje tyle sprzeczności, że o wspólnem zaaranżowaniu manifestacji opozycyjnej nie może być mowy. Nas, którzy na gruncie krakowskim od 40 lat walczymy z ChD, nie potrzeba chyba pouczać, jakie to są sprzeczności. Przeciwnicy powinni jednak wiedzieć, że mimo tych sprzeczności była już raz próba wspólnego działania i że — co ważniejsza — w polityce tak jak w strategji obowiązuje zasada: osobno maszerować, razem uderzać. Nikt nie wymaga ani od PPS ani od ChD, aby się wyrzekły jednego przecinka ze swego programu; przeciwnie — programy i ich wykonywanie pozostają nienaruszone, ale w tej chwili najważniejszym programem jest walka z systemem i tę walkę oba stronnictwa wbrew krętactwom Korfantego i perfidnym radom „Czasu" konsekwentnie przeprowadzą.

Paradnem jest twierdzenie organu konserwatywnego, że kongres krakowski Piłsudskiego nie obali. Kto temu najsilniej przeszkodzi? Duchowieństwo — oni nie dopuści, aby w miejsce rządu Piłsudskiego przyszedł rząd Diamanda, Liebermana, Struga itd. Musimy tu nawiązać do cytowanej korespondencji „N. Dziennika", gdzie czytamy: „Tak samo w swoim czasie grzmiał w Rumunji przeciwko rządowi liberałów obecny premjer Maniu, zwołując do Siedmiogrodu kongresy chłopskie z udziałem kilkudziesięciu tysięcy chłopów." A z jakim skutkiem Maniu „grzmiał"? Z tym skutkiem, że liberałów obalił i dziś rządzi niepodzielnie, silniejszy niż kiedykolwiek, podczas gdy liberali rozlatują się. Jest to naturalnie porównanie trochę kulejące przedewszystkiem dlatego, że Maniu opierał się wyłącznie na chłopach, podczas gdy u nas za centrolewem stoją masy robotnicze, które jako element żywszy i politycznie więcej wyrobiony są drożdżami poruszającemi ciężką masę chłopską do fermentowania, do przybrania rewolucyjnej treści.

Dlaczego to wszystko piszemy? Z pewnością nie dlatego, jakoby głosy tego czy innego dziennika były przez nas szacowane wyżej niż na to rzeczywiście zasługują: jako wyraz bezsilnej złości jednych, niezrozumienia własnych interesów przez drugich; piszemy to dlatego, aby wykazać, jak znakomitym był pomysł urządzenia tego kongresu jako czynnego wyrazu protestu poza dotychczasowemi tylko na terenie parlamentarnym. Nie przesądzamy dziś, jak kongres wypadnie; jedno tylko można już dziś stwierdzić: kongres krakowski stał się centralnem wydarzeniem w naszej polityce wewnętrznej, poruszył umysły dotąd obojętne, nauczył ludzi krytycznie patrzeć na przejawy życia politycznego — sam ten rezultat już sam przez się usprawiedliwia rozpoczęcie tego wielkiego dzieła.

# Ze zjazdu Związku miast

BURZLIWA AWANTURA

W drugim dniu Zjazdu miast popołudniu, odbyły się głosowania. Sanatorom szczególnie nieprzyjemne było głosowanie nad rezolucją zarządu Zw. miast, domagające się od rządu przyspieszenia wydania *ustaw ustrojowych dla samorządów*. Przewodniczył w tym momencie p. *Jaworowski*, który „na oko" stwierdził, że wniosek p. *Staniszkisa*, bijący w rząd i w „pomajowy" system rządzenia, uzyskał *mniejszość*. Decyzja p. *Jaworowskiego* spotkała się ze *sprzeciwem* delegatów. P. *Jaworowski* długo opierał się przed zarządzeniem ponownego głosowania. Wreszcie ogłosił głosowanie przez drzwi.

Podczas głosowania zdarzyły się wypadki, że niektórzy delegaci („sanatorzy") głosowali dwukrotnie.

Ogłoszony wynik wyborów został *ponownie zakwestjonowany* przez naszych towarzyszów, co wywołało „święte" oburzenie u p. *Downarowicza*, który rzucił się do bójki. Powstało zamieszanie, wrzawa i hałas rosły z każdą chwilą.

P. *Jaworowski* usiłował ogłosić wynik głosowania, ale został zagłuszony. Zarządzono przerwę.

Po przerwie zostało zarządzone przez p. dra *Zawadzkiego* głosowanie imienne nad poprawką p. *Staniszkisa*.

Ciekawy był wynik głosowania. Przeciwko wnioskowi głosowało 118 delegatów. Skrutynjum, które obliczało głosy „za", było rozbieżne w obliczeniach. P. *Jaworowski* naliczył początkowo tylko 105, później 115 głosów, ks. *Wyrębowski* 119, a p. *Około-Kułak* 118. „Krakowskim targiem", pod naciskiem p. *Jaworowskiego*, prezydjum ogłosiło, że „za wnioskiem" głosowało 117 delegatów. W ten sposób opozycyjna poprawka upadła większością *1 głosu*.

KTO JAK GŁOSOWAŁ?

Przeciwko poprawce p. *Staniszkisa* głosowali delegaci „sanacyjni" i burmistrze, mianowani przez starostów. Również przeciwko głosowali BBS-owcy, a więc: pp. *Jaworowski, Piłacki, Fidziński, Lenga, Downarowicz* i inni. Wstrzymali się od głosu *Żydzi*, którzy przez usta sen. *Truskiera* złożyli oświadczenie, że wprawdzie *zaufania do rządu nie mają*, to jednak za wnioskami politycznemi głosować nie mogą.

Również delegat *Poalej-Sjonu* „lewicy" w osobie p. *Lewa* uległ terorowi p. *Jaworowskiego* i „sanacji", i za cenę koncesji boisk i kredytów oraz subsydjów — przez abstynencję podczas głosowania umożliwił uzyskanie większości 1 głosu na rzecz „sanacji".

Rola BBS i Poalej-Sjonu „lewacy" na terenie ruchu samorządowego i robotniczego jest jednaka.

# Wiadomości polityczne

BB ZNOWU STRACIŁ JEDEN MANDAT

Główna komisja wyborcza na posiedzeniu w dniu 16 bm. powołała do Senatu z listy państwowej Witolda Czartoryskiego (endek) w miejsce Achmatowicza (z BB), którego mandat został przez Sąd najwyższy unieważniony.

B. PREMJER SKRZYŃSKI NIE ZOSTANIE POSŁEM W BERLINIE

Pisma sanacyjne umieszczają następującą, widocznie inspirowaną informację, rozesłaną przez PAT: Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wszelkie pogłoski, ukazujące się od jakiegoś czasu w prasie polskiej i niemieckiej, o mającej nastąpić niebawem nominacji p. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie, są *bezpodstawne*.

LLOYD GEORGE OFIARUJE RZĄDOWI POPARCIE

W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Herald" Lloyd George wysunął propozycję odbycia specjalnej, nadzwyczajnej sesji parlamentu, poświęconej wyłącznie bezrobociu z zastosowaniem pospiesznej procedury obrad. Lloyd George twierdzi, że obecna sytuacja w dziedzinie bezrobocia jes bardzo groźna, gdyż liczba bezrobotnych wynosi prawie 2 miljony. Sytuacja ta wymaga więc traktowania jej przez wszystkie stronnictwa na podobnej zasadzie, jak w okresie wojny sprawę obrony krajowej. Lloyd George zaofiarował poparcie liberałów, o ile rząd zdecyduje się na podjęcie nadzwyczajnych środków zaradczych, jakie proponuje Lloyd George.

ZA CO PABST ZOSTAŁ WYDALONY

„Wiener Allg. Ztg." twierdzi, że mjr. Pabst został wydalony z Austrji z powodu konszachtów z faszystami włoskimi. Pabst zobowiązał się, że Heimwehra na wypadek wojny włosko-jugosłowiańskiej stanie po stronie włoskiej i ułatwi armji włoskiej przemarsz przez terytorjum austrjackie. Z tego powodu poseł jugosłowiański uczynił u rządu austrjackiego przedstawienia i otrzymał uspakajające wyjaśnienia ze strony kanclerza Schobera. Podobne umowy zawarł rzekomo mjr. Pabst także z pewnemi kołami węgierskiemi.

# Przegląd gospodarczy

PRZYDZIAŁ OBLIGACJI POŻYCZKI BUDOWLANEJ

*Warszawa*, 17 czerwca (PAT). W PKO odbyła się konferencja przedstawicieli syndykatu gwarancyjnego banków dla nowoemitowanej pożyczki budowlanej. Na zebraniu tem ustalono przydział obligacyj pożyczki poszczególnym bankom. Wobec pokrycia pożyczki z nadwyżką zaspokojeni zostaną w pierwszym rzędzie subskrybenci, którzy zapisali się na sumy mniejsze, celem jak najszerszego rozpowszechnienia obligacyj pożyczki.

ZAKUPY SOWIECKIE NA G. ŚLĄSKU

*Warszawa*, 17 czerwca (PAT). Sowiecka misja handlowa w Warszawie finalizuje rokowania z przedstawicielstwem hut śląskich Laura, Bismarka, i innemi w sprawie dostawy dla rządu sowieckiego znacznego transportu żelaza sztabowego, wartości 1,5 miljona funtów szterlingów (około 65 miljonów złotych). Huty górnośląskie mają udzielić odbiorcom sowieckim kredytu wekslowego, na okres 18 miesięcy z tem, że weksle te byłyby częściowo redyskontowane w poważnych krajowych instytucjach kredytowych. Podobną transakcję z sowiecką misją handlową w Warszawie, wymienione huty śląskie zawarły w roku ubiegłym.

# Austrofaszyzm na rozstajnej drodze

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Wiedeń, 16 czerwca.**

To, co przepowiedzieliśmy w ostatniej korespondencji, zdaje się coraz bardziej spełniać. Ostatnie zuchwalstwa Heimwehry, krzywoprzysięga w Korneuburgu, ultimatum — do rządu — ataki na Schobera na zebraniach heimwehrowskich i próby dzikszego nacisku na rząd — to wszystko doprowadziło burżuazję do zrewidowania stanowiska **wobec faszyzmu.** Wyhodowane przez burżuazję austrjacką zbrojne organizacje faszystowskie zbyt silnie groziły przeróść partje burżuazyjne. **Partja chrześcijańsko-społeczna** musiała zdecydować się do samoobrony, a to tem bardziej, że „Landbund" z ministrem Schumy na czele definitywnie zerwał z Heimwehrą. „Wielki klub chrześcijańsko-społeczny" obradował długo, szeroko i ciężko. Zmagały się oba skrzydła: jedno pod wodzą Seipla i Kienböcka — skrzydło sprzyjające Heimwehrze, drugie pod wodzą Kunschaka — skrzydło demokratyczne. Na zewnątrz naturalnie znalazły się jednolite formuły. Jakiś czas „faszyzowanie się" partyj burżuazyjnych zdawało się — mimo mów Kunschaka przeciw Heimwehrze dalsze czynić postępy. Przytem rząd Schobera przedkładał i nadal reakcyjne projekty ustaw: o bezrobociu, o kolejach. Równocześnie parlament odrzucił projekt socjalistyczny wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu od starości i inwalidztwa. Z okazji wniesienia przez rząd projektu silnych ograniczeń zapomóg dla bezrobotnych, „Arbeiter Zeitung" ostre zajęła przeciw rządowi stanowisko. „Najbardziej wrogi proletarjatowi" — jak pisała potem „Arb. Ztg." — rząd Schobera skonfiskował dotyczący numer dziennika klasy robotniczej. Następstwem tego był **silny atak socjalnej demokracji w parlamencie** i opublikowanie treści konfiskaty przez usta tow. Deutscha w parlamencie.

**Ale mimo to wszystko stosunek rządu do Heimwehry nie był do poprawienia.** Przeciwnie. Mowy Steidlego, szczególnie ta, w której nazwał Schobera obrońcą bolszewizmu — „Schober w jednej linji z Dr. Ottonem Bauerem" biadał wicekanclerz, przewodniczący partji chrześcijańsko-społecznej Vaugoin przeciw Steidlemu! Cóż za niesprawiedliwość! — mowa gorliwego poplecznika Heimwehry generalnego dyrektora Alpine Montan Gesellschaft Apolda przeciw Schoberowi, nieustanne pogróżki przeciw rządowi, spowodowały Schobera z jednej strony do uprzejmych odpowiedzi na ataki, a z drugiej wzmocniły nieco skrzydło antyheimwehrowskie. Przed forum parlamentarnem uwidocznił się **dalszy rozkład jednolitego frontu burżuazyjnego.** Mimo nadziei i usilnych starań faszystowskich radykałów Schober wniósł **projekt ustawy o rozbrojeniu.** Naturalnie w tak rozwodnionej formie, że socjaliści zdecydowanie głosowali przeciw, partje burżuazyjne za. Tylko dwóch członków Izby chrześcijańsko-społecznych p. Raab, jeden z przywódców „bezpartyjnej" Heimwehry i p. Rintelen, stojący na czele (Landeshauptmann) rządu krajowego, głosowało przeciw ustawie, gdyż ustawa i w tej formie już im była za silną. Dzięki temu nastąpiło pewnego rodzaju otrzeźwienie w łonie partyj burżuazyjnych. Jakto? Załamanie jednolitego frontu, sławnej antymarksowskiej „Einheitsliste"? Nawet **Seipel**, główny sprzymierzeniec, nauczyciel i ojciec „Heimwehry" poraz pierwszy odezwał się w jednej ze swych mów (w Bruckländer Mur w G. Styrji) przeciw obecnej taktyce „Heimwehry". On sam nie byłby się był — jak wyznał — gdyby był w Korneuburgu obecnym, nigdy zgodził z korneuburską taktyką przysięgi na faszystowski program. — Ale „Heimwehra", stworzona przez burżuazję, nie zawsze jest posłusznym pieskiem i własnym ulega dążeniom. Nieobliczalne elementy w łonie reakcyjnych organizacyj cisnęły dalej. Sam minister spraw wewnętrznych landbundowiec **Schumy**, musiał znieść rozpędzenie własnego zgromadzenia przez Heimwehrowców.

Kunschak wyświetlił w kilku swych mowach działalność radykałów faszystowskich. W szczególności niemiecki faszysta Pabst okazał się tym, który otwarcie starał się teroryzować rząd. On był tym — jak to Kunschak przekazał opinji publicznej, który kilka godzin przed dymisją ostatniego gabinetu kanclerza Streeruwitza zaordynował jego upadek „przed zachodem słońca", którego więcej „nie dożyje". Nawet Vaugoin kilkakrotnie ostro polemizował przeciw „faszystowskiemu bolszewizmowi".

**Schober** potrzebował pożyczki inwestycyjnej. — Na to jednak sam **zakaz wszelakich marszów organizacyj zbrojnych** w większej części miejscowości, ze względu na ruch obcych — oraz papierowa ustawa o „rozbrojeniu" nie wystarczyła. Przedewszystkiem zaś machinacje faszystowskich radykałów we wnętrzu „Heimwehry" nie pozostawiały go w spokoju. Długi czas wahał się on, prezydent policji, który — wedle słów „Heimwehrowców" — im zawdzięczał posadę kanclerza. Wreszcie wszyscy razem, na czele minister Schumy, przeciw któremu generałowie „Heimwehry" najbardziej intrygowali, mając też apetyt na jego portfel, cały rząd zdobył się na pierwszy krok przeciw najniebezpieczniejszemu indywiduum, wmieszanemu w zamordowanie Liebknechta i Róży Luksemburg, Erzbergera i Rathenaua, **majorowi Pabstowi**, który pod ochroną reakcyjnego rządu tyrolskiego p. Stumpfa, Heimwehrowca z krwi i kości, latami pędził swe rzemiosło w Austrji, ostatnio jako szef sztabu „Heimwehry" — wydano przez policję dekret wydalenia z granic państwa. Z rekursu, który mu przysługiwał. Pabst zapowiedział, że nie uczyni użytku, nie chcąc apelować do „czerwonego burmistrza" (tow. Seitza). Potem się rozmyślił. „Probieren geht uber studieren" (próbować lepiej niż studjować) — powszechnie znane niemieckie przysłowie, nawet jeśli chodzi o „bolszewików z ratusza". Naturalnie tow. Seitz odrzucił rekurs i w kilka godzin major Pabst mógł, wysiadłszy z aeroplanu, poczuć pod sobą faszystowską ziemię tego państwa, gdzie jeden z jego przedstawicieli nie spełnia obowiązku złożenia bukietu krakowskich towarzyszów na grobie Matteottiego. Zaleciał tam do tych, do których należy. I dobrze tak, bo kilka dni później po 10-letniem uszczęśliwianiu austrjackiej republiki byłby był uzyskał automatycznie prawo tutejszego obywatelstwa i ciężkoby było go się pozbyć.

**Ale to wszystko — to dopiero pierwszy energiczniejszy krok rządu przeciw austrofaszyzmowi.** Zobaczymy, czy się na dalsze zdobędzie.

Klasa robotnicza, jak dotychczas, tak i nadal ze spokojem śledzi przebieg rozłamu w obozie burżuazji. „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada": „kto pod socjal-demokracją kopie dołki faszystowskiej dyktatury, ten sam w nie może wpaść" — takim jest los austrjackiej burżuazji. — **Chcieli chadecy trafić socjalną-demokrację, a trafiają sami siebie.**

Pierwszy czynnik, który z tego korzysta, jest **Landbund** i to na koszt partji chrześcijańsko-społecznej. Drugi czynnik **Heimwehra** jest **na rozstajnej drodze:** albo zrezygnuje ze swych faszystowskich planów i stworzy własną partję, albo ulegnie wpływom radykalnego skrzydła i pójdzie drogą puczu. Jeśli wejdzie na normalne tory parlamentarnej walki, to ciężko będzie jej dawny utrzymać wpływ, bo w tej chwili okaże się **cała jej znikomość:** minimalna ilość głosów i mandatów przy najbliższych wyborach, a równocześnie i rozłam w obozie burżuazji. Jeśli zaś ta „Volksbewegung" spróbuje gwałtu, to napotka nietylko na opór proletarjatu, lecz także czynników rządowych. Generałowie „Heimwehry" wiedzą bardzo dobrze, że **moc ich polega po większej części na iluzjach antyparlamentarnych frazesów.** Mnożą się też głosy w obozie reakcji, że stworzenie odrębnej partji „bezpartyjnej" Heimwehry — równoznacznem byłoby ze samobójstwem.

Co czynić? Być albo nie być? Pozostaje jeszcze jedna możliwość. Nie stworzyć własnej partji, nie pójść awanturniczą drogą gwałtu (a to tem bardziej, że Pabsta już nie ma), lecz **poddać się zupełnie partjom burżuazyjnym**, w pierwszym rzędzie chrześcijańsko-społecznej. To byłoby teraz marzeniem wszystkich członków „Wielkiego Klubu chrześcijańsko-społecznego", szczególnie zaś Seipla, któremu na widok swego dzieła, tej „Volksbewegung" samemu mdło się robi o szanse przy najbliższych wyborach.

Ambaras nielada!

Takie są perspektywy dalszego rozwoju wypadków w Austrji, który kierunek definitywnie zwycięży, tego dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Na razie mamy dalsze dowody rozłamu w obozie burżuazyjnym. Kryzys trwa dalej. **Zatarg między rządem a radykalnem skrzydłem Heimwehry, stanowi chwilowo ośrodek politycznych walk i intryg w łonie burżuazji.**

A tu tymczasem **nowe wybory** coraz bardziej zarysowują się **na horyzoncie.** Jednolity front antimarksowski waha się. Socjalna demokracja gotowa w razie potrzeby do gwałtownej rewolucyjnej obrony, rozpoczyna systematyczne przygotowywanie nowej kampanji wyborczej. Nie jeden raz w dni ostatnie słyszała burżuazja od nas domaganie się sądu ludności. Jeszcze się wykręcają jak mogą, ale nadejdzie dzień walnej rozprawy! **Wtedy zobaczą, jak im heimwehrowskie eksperymenty koncept zepsuły, a przyjaciele „Heimwehry" wspaniały będą lei mogli sprawić pogrzeb.**

Dr. Ludwik Birkenfeld.

**ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO**

# Z dnia

### KU WAKACJOM

Opustoszeją znowu szkolne sale, zamrze w nich życie na szereg skwarnych dni lata, a młoda brać wyciągnie w górę, ku słońcu i lotom podniebnym, jak orle skrzydła — młodzieńcze ręce. Poniosą w jasne bezbrzeża dusze swe, w pieśni — w hymnowy zew. Poniosą młode serca, tężyznę ramion do stron ojczystych, w rodzinne pielesze.

Życie — życie się spieni w tętnicach...

Świat beztroskiej swobody oinami czarownym kręgiem rojeń...

Hej noce lipcowe pod biwakami w leśnych zagajach.

Hej Tatr pierzaste turnie. —

Wolność! Swoboda! — ileż to warte klejnocy...

— — — — — — — — — —

Lecz tam na ławach szkolnych są takie smutnie patrzące oczy, usta skrzywione ciągłą troską o byt, o jutro i dusze zgnębione —

są tam na ławach szkolnych tacy, co żyją jedynie z własnego zarobku —

są tam na ławach szkolnych tacy, którym „ojczymem był los" od pierwszych dni życia.

Dla nich nie było jeszcze i może nie będzie nigdy wakacyj...

Ich wtłoczą w warsztaty nowej harówki: pójdą w przedrania bladzi, znędzniali, obdarci, z blaszankami czarnej kawy i chleba skibą pod pachą, zmieszani w szarym tłumie roboczym, ku halom fabrycznym.

— — — — — — — — — —

Ciężkie jest życie — nogi się gną w kolanach, barki pieką od drążka szaflika z wapnem — ręce pokryły odciski, a tu codzień, tyle razy — tyle razy trzeba go wywlec na rusztowanie domu...

Ciężkie jest życie — pierś coraz częściej podrywa się tępym, duszącym kaszlem...

Ciężkie jest życie — mówią o tem krwawą wstęgą obrzękłe powieki.

W zakamarkach duszy budzi się cicho beznadziejny żal do ludzi i świata — coraz częściej i coraz gwałtowniej.

Lepiej było nigdy nie znać murów szkolnych, „tamtego" życia. Zostać prostakiem, tak mało pragnącym.

I nie mieć wakacyj...

— — — — — — — — — —

Błogosławione godziny dni roboczych kiedy człowiek, jak baran może bezmyślnie w apatji wyciągnąć zbolałe kości pod parkanem fabrycznym.

**Marjan Fr. Sikora.**

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**

# Z sali koncertowej

### PORANEK CHÓRU „LUTNI ROBOTNICZEJ" TUR

W ubiegłą niedzielę wystąpił chór „Lutni Robotniczej" TUR w sali Bolońskiego w Rynku gł. z doborowym i dobrze zestawionym programem. Chór Lutni Robotniczej znany z tradycji, znowu się przypomniał publiczności swoim artystycznym zespołem pod wytrawnem kierownictwem **dra J. Życzkowskiego.** Całość programu przez wykonawców doskonale oddana, była dla słuchaczów miłą niespodzianką.

Świetnie odegrane zostały przez zespół orkiestry symfonicznej TDR: Ogińskiego „Les Adieux" polonez, — Keller Beli: „Uwertura węgierska" i Friedmana „Rapsodja słoweńska". Za szczególnie wspaniale odśpiewane pieśni przez chór Lutni Robotniczej uważać należy Maszyńskiego: „Dwie dole" i „Serenadę japońską", Walewskiego: „Zawód" i Stysia: „Zdradziła mnie piosenka". Partje solowe pp. **Woźniaka** i **Schiffmana** wykonane zostały znakomicie. Niezwykły dzień miał **tow. Patyna**, członek chóru L. R., który w deklamację Makuszyńskiego: „Dzień zaduszny" z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego zda się wlał całą swą duszę. „Polonezem" Ogińskiego zaczął się poranek, a skończył się również „Polonezem" Moniuszki z op. „Halka", w którym śpiew z muzyką się zjednoczył. Po tym poranku widać dalszy postęp w pracy artystycznej chóru, z czego chlubić się może jego dyrygent dr. Życzkowski. Życzyć należy całemu zespołowi dalszej, potężniejszej pracy na polu rozwoju kultury pieśni, pielęgnowanej z takim zapałem przez rzesze robotnicze Krako-wa.

# Przed kongresem centrolewu

## ROBOTNICY I CHŁOPI ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO PRZECIW DYKTATURZE

Na niedzielę 15 bm. PPS i Związki Zawodowe zwołały w Borysławiu wiec pod gołem niebem. Starostwo nie zezwoliło na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem, przeto urządzono zgromadzenie w sali kina „Palace", gdzie zebrało się około 3 tysiące robotników i chłopów. Wiec zagaił i przewodniczył tow. **Przewłocki**, w prezydjum zasiedli przewodniczący Związków zawodowych. Wiec po raz pierwszy był w Borysławiu wspólną manifestacją robotników i chłopów.

Witany oklaskami zabiera głos p. **dr. Targowski**, przedstawiciel „Piasta", który w swem przemówieniu podnosi konieczność ścisłego zespolenia się mas robotniczych i chłopskich do obrony praw i swobód.

Następnie tow. inż. **Markowski** w godzinnem przemówieniu dał obraz rzeczywistego stanu w kraju i wyczynów „wałetów". Robotnicy i chłopi muszą dla dobra Polski, swych praw i egzystencji podjąć walkę z nieprawościami, usunięcie dyktatury i wymiecenie doszczętu sanacji i „wałetów".

Wkońcu przemawiał tow. St. **Bocian**, proponując wysłanie następującego telegramu do p. prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego, do marszałka Sejmu I. Daszyńskiego i do prezydjum kongresu Centrolewu w Krakowie:

„Robotnicy i chłopi zagłębia Borysławskiego na wiecu w dniu 15 czerwca br. domagają się odwołania rządu p. pułkownika Sławka, a powołania rządu zaufania mas ludowych, oraz umożliwienia Sejmowi obrad nad koniecznemi pracami ustawodawczemi".

Wśród powszechnego aplauzu telegram uchwalono przez aklamację wraz z następującą rezolucją:

„Robotnicy i chłopi zgromadzeni na wiecu w dn. 15 czerwca br. w Borysławiu, wobec uniemożliwienia obrad Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, — który świadomy swej odpowiedzialności za losy i przyszłość państwa, podjął walkę o przywrócenie pełni mocy prawu, o zmianę systemu rządzenia, który prowadzi kraj do katastrofy, stwierdzają, że lud pracujący walkę tą podejmie i nie spocznie dotąd, dokąd nie położy się kresu systemowi ukrytej dyktatury Piłsudskiego. Bowiem robotnicy i chłopi nie mogą znosić dłużej tyle nieprawości, cierpień, nędzy i ucisku. Zgromadzeni łączą się w ogólnym proteście przeciw rujnowaniu życia gospodarczego awanturnictwem politycznem walką z całem społeczeństwem. Za obecne ostre i tragiczne skutki kryzysu odpowiedzialność spada na rządy sanacji.

„Zgromadzeni, piętnując tych, którzy mącą w naszem życiu publicznem i zatruwają go fałszywą grą, zamiast prowadzić walkę z kryzysem gospodarczym i nędzą miast i wsi, domagają się kategorycznie i stanowczo usunięcia rządu pułkownika Sławka i dyktatury marszałka Piłsudskiego, a powołania rządu zaufania mas robotniczych i chłopskich, oraz umożliwienia obrad Sejmowi nad nędzą i kryzysem i celem podjęcia koniecznych prac ustawodawczych.

„Robotnicy i chłopi odpowiedzą z całą stanowczością na próby zamachu na demokrację i prawa ludu".

Wiec odbył się w nadzwyczajnej powadze niezmąconego niczem spokoju. Sanacja i BBS przygotowywała bojówki i strzelców, celem wywołania awantur, jednak w ostatniej chwili stchórzyła.

Tow. **Przewłocki**, zamykając zgromadzenie, — przestrzegał najmitów i sługusów sanacji, że na wypadek przeszkadzania klasie robotniczej w walce z dyktaturą ogół robotników rozprawi się ostatecznie i doszczętnie ze śmieciem sanacyjnym.

## WIELKI WIEC W WIELICZCE

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Wieliczce na rynku olbrzymie zgromadzenie. Na wiec przybył, witany owacyjnie, **wicemarszałek Sejmu tow. poseł Żuławski**. Po zagajeniu przez tow. **Lachman** udzielił głosu tow. **Holzera**, przewodniczący tow. Żuławskiemu. Pojawienie się tow. Żuławskiego przyjęli zgromadzeni burzą oklasków. Ta manifestacja robotników i chłopów wielickich jest dowodem wielkiej popularności tow. Żuławskiego wśród klasy pracującej wsi i miast.

Tow. Żuławski w świetnem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Mówca poddał druzgocącej krytyce dzisiejszy system rządzenia, który prowadzi państwo do katastrofy. Kryzys gospodarczy i spowodowane tem bezrobocie, nędza i głód szerokich mas ludności — oto wynik czteroletnich rządów sanacyjnych. Brak kontroli gospodarki rządowej przez uprawnionych ku temu przedstawicieli narodu stwarza podłoże dla wszelkiego rodzaju nadużyć. Dzisiaj te nadużycia są wprost potworne. Ludzie na wysokich stanowiskach państwowych dopuszczają się kradzieży, sprzeniewierzeń, oszustw na szkodę państwa. Groszem publicznym szafuje się tak jak prywatną własnością kliki. Stan ten musi społeczeństwo usunąć, jeśli chce uniknąć katastrofy. Dziś wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie demokracji wystąpiły do walki, nie o takie czy inne interesy partyjne, jak to chce przedstawić przekupna prasa sanacyjna, ale do walki o Polskę, w którejby rządziła niesfałszowana wola ludu.

Przemówienie tow. Żuławskiego wywarło na zebranych głębokie wrażenie. Mówcę nagrodzono niemilknącemi oklaskami.

Z kolei zabrał głos tow. **dr. Szumski**, który wezwał zebranych do masowego wzięcia udziału w **zwołanym na dzień 29 bm. kongresie Centrolewu.**

Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono rezolucję **wyrażającą pełne zaufanie klubowi poselskiemu PPS** oraz zwracającą się ostro **przeciw obecnemu systemowi rządzenia.**

Wkońcu rezolucja wzywa ludność powiatu wielickiego do **manifestacji w dniu 29 bm. w Krakowie.**

Okrzykiem na cześć PPS, towarzyszów Daszyńskiego i Żuławskiego oraz odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono wspaniałe zgromadzenie.

## KONFERENCJA PPS W OŚWIĘCIMIU

W dniu 15 bm. odbyła się konferencja powiatowa PPS w Oświęcimiu w sali TUR. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich komitetów PPS powiatu oświęcimskiego, jak również delegaci Związków zawodowych. Konferencji przewodniczył tow. Czernek, sekretarzował tow. Marcin Krzemień. Sprawozdanie z posiedzenia rady wojewódzkiej z dnia 1 czerwca br. złożył tow. Czernek. Referat o sytuacji obecnej wygłosił tow. poseł **Nosal**, poczem rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos kilku towarzyszów. Po skończonej dyskusji tow. Czernek podziękował zebranym za przybycie i wezwał komitety, ażeby jak największą ilość delegatów wysłać w dniu 29 bm. na kongres Centrolewu do Krakowa. Na tem konferencję zakończono.

## ZGROMADZENIE W PRZECISZOWIE

W tym samym dniu o godzinie 4 popołudniu odbyło się publiczne zgromadzenie w Przeciszowie, na którem przewodniczył tow. Fr. Krakowin, sekretarzował tow. Wierzbic. Do licznie zebranych chłopów i robotników przeszło dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. poseł **Nosal**. Zgromadzeni wysłuchali przemówienia z wielkiem zainteresowaniem. Po skończonem przemówieniu nagrodzili zebrani mówcę burzą oklasków i okrzyków uznania.

Następnie toczyła się dyskusja, w której zabierali głos włościanie, żaląc się na wysokie podatki, oraz żądając pewnych wyjaśnień.

W końcu tow. Czernek omawiał sprawy organizacyjne, poczem postanowiono zwołać zebranie partyjne w najkrótszym czasie i przeprowadzić wybór nowego Komitetu partyjnego, oraz rejestrację członków. Zgromadzenie zamknięto okrzykiem na cześć PPS.

## ZGROMADZENIA NA ŚLĄSKU

*Czechowice*. W dniu 15 czerwca odbyło się w sali Domu Robotniczego demonstracyjne zgromadzenie przeciw zamachom faszyzmu i reakcji na prawa Ludu i przedstawicielstwo Narodu.

Wiec zagaił tow. *Sum*. Do prezydjum wybrano tow. *Rumana* Józefa i Antoniego *Szypułę*.

Obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju wygłosił tow. poseł *Reger*. W dyskusji przemawiali tow. *Sum*, *Zemlak*, *Ruman* i inni. W celu załatwienia wielu spraw dla bezrobotnych, wybrano delegację z 4 bezrobotnych, która to delegacja wyjedzie do Katowic do województwa. Wkońcu uchwalono jednomyślnie obszerną rezolucję z zasadniczymi żądaniami robotników, w celu zmniejszenia bezrobocia i t. d. W rezolucji gorący aplauzem przyjęto zwołanie wspólnego Kongresu Obrony Praw Ludu na dzień 29 czerwca do Krakowa, oraz domagano się ustąpienia obecnego rządu.

Nasi „fraczkarze", jak tutaj nazywają bebesowców, zdobyli się na bardzo „rewolucyjny" czyn, gdy jeden z robotników rozlepiał nad ranem w sobotę afisze na zgromadzenie i afisze kina „Świt", napadnięto na niego i afisze zniszczono. Bohaterzy tego napadu, niejaki p. Marcinkowski urzędnik państwowy, podający się fałszywie za kaprala (szarży tej nie może biedak w żaden sposób udowodnić) i niejaki bliżej nieznany nam „sokół", młodzik Kozik, będą za ten rewolucyjny czyn darcia papierowych afiszy, oraz napad — odpowiadać przed sądem — a jeśli tut. lokajom burżuazji i faszyzmu to nie pomoże, to robotnicy sami znajdą środki, by tym łobuzom odebrać na przyszłość chęć do podobnych „występów".

*Golczów*. W niedzielę 15 czerwca w sali Gospody Gminnej odbyło się zebranie demonstracyjne przeciw zakusom dyktatorskim naszych faszystów, oraz w sprawie zapowiedzianej redukcji około 400 robotników w tut. cementowni.

Przewodniczył tow. *Sosna* Jerzy, sekretarzował tow. *Cieślar Adam*, referaty wygłosili tow. poseł *Machej* i sekretarz *Sum*.

W dyskusji przemawiali tow. Rojik, Śliwka, Zlik, Brudny, Marek, Plinta, Hołomek i inni.

Mówcy przytaczali, że w cementowni następuje redukcja robotników, z powodu braku zbytu na cement, a w handlach cementu otrzymać nie można, ani też, gdy przyjeżdżają chłopi po cement, to go nie otrzymają, lecz firma poleca im pisać do Warszawy do „Centrocementu" o przydział. Naturalnie, że chłopu, czy handlarzowi odechce się wszystkiego jeśli mając fabrykę cementu pod nosem, pisać ma po ten cement do Warszawy.

Bardzo dziwną jest ta polityka kartelu cementowni. Kupujący cement, ma wrażenie, że znajduje się w okresie światowej wojny i udaje się z kartką po tłuszcz, czy też chleb, taki wprost brak cementu — obok samej fabryki, dodać jeszcze należy, że ostatnio podrożono cement o jakie 10%. Takie są skutki tolerowania przez rząd polityki wszechwładnych karteli. Robotnicy powiadają, że „kruk krukowi, oka nie wykole".

Również skarżono się na postępowanie rejestrującego bezrobotnych, urzędnika w Cieszynie p. Bujoka, który niczem karbownik na folwarku wyrzuca bezrobotnych z biura, oraz posyła ich do pracy w Wiśle i do Zebrzydowic, a gdy bezrobotny udaje się tam pieszo (kilka godzin drogi) bo nie ma pieniędzy na kolej, to otrzymuje odpowiedź, że pracy nie ma, że mają na miejscu dosyć bezrobotnych.

Panie Bujok, niech pan pamięta, że nie nos dla tabakiery, ale tabakiera dla nosa.

Wkońcu wybrano delegata na krakowski kongres centrolewu, oraz delegatów do województwa w sprawie redukcyj i przyjęto jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że za obecny stan gospodarczy i polityczny w państwie, odpowiedzialne są wyłącznie i jedynie rządy pomajowe, wobec czego zebrani domagają się ustąpienia tegoż rządu, zaś na wypadek, gdyby rząd złamał obowiązującą konstytucję i deptał prawa — to zebrani uważają się za zwolnionych od dotrzymania tych praw.



# Z TEATRU

Występy JÓZEFA WĘGRZYNA w teatrze im. Słowackiego.

Serję gościnnych występów na scenie krakowskiej rozpoczął p. Józef Węgrzyn komiczną rolą rotmistrza Mohylowicza w komedji Adama Grzymały Siedleckiego „Maman do wzięcia". Rolę te grał w Krakowie bardzo dobrze p. Fabisiak. — P. Węgrzyn odpowiednio do swoich warunków ukształtował ją oczywiście inaczej i z wrodzonym humorem odegrał ją nader zabawnie. Wyborna obsada reszty ról w tej satyrycznej komedji o glupocie ziemiaństwa kresowego i tupecie hochsztaplerów warszawskich pozostała niezmieniona.

t. H

# Bałagan komisarski

## W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Krakowska Kasa Chorych zorganizowaną była za czasów Zarządu demokratycznego wzorowo i wszystkie kontrole państwowych władz nadzorczych wyrażały się o niej z całem uznaniem. A w czasie otwarcia nowego budynku (Batorego 3) sam minister Jurkiewicz unosił się nad dodatnią działalnością Zarządu Kasy Ch. Lecz czasy się zmieniły i przyszedł jako komisarz rządowy p. Kolkiewicz, znający się na sprawach ubezpieczeniowych akurat tyle, co przeciętny urzędnik Kasy Chor. na sprawach cmentarnych. I tak, jak na cmentarzu przekopują stare groby, i w Kasie Ch. wszystko wywrócono do góry nogami. Zaczęto od meldunków. Dr. Kolkiewicz wprowadził system nadzwyczaj przykry i kosztowny dla pracodawców, a większe zakłady przemysłowe, gdzie ruch robotników jest intensywny, zmuszone są do utrzymywania osobnego urzędnika, specjalnie dla spraw Kasy Chor. przeznaczonego, co znowu znacznie, a niepotrzebnie obciąża produkcję. Żąda się iście po rosyjsku podania: dnia urodzenia, imienia ojca i matki, miejsca urodzenia, miejsca przynależności, istny protokół policyjny, który nie wystarczy, gdy firmant podpisze, lecz każdą kartkę musi podpisać i pracownik. Proszę sobie wyobrazić, gdy kto ma roboty w paru miejscach na prowincji, lub przyjmuje 100 do 200 robotników, jak utrudnionem, a często wprost niemożliwem jest zebranie informacji żądanych przez p. Kolkiewicza. Wobec tego wielu pracodawców szykanowanych w ten sposób (bo niekompletnie wypełnionego meldunku urzędnikowi przyjąć nie wolno), podaje daty fikcyjne, aby uczynić zadość obowiązkowi meldowania. I stąd znowu świeży bałagan i zamięszanie w katastrze osobowym. Ale myślałby kto, że po takiem „gruntownem" zameldowaniu, robotnik gdy zachoruje, z łatwością dostanie się do lekarza. Gdzie tam! To odsyłają go z „katastru", że nie zgłoszony, pomimo że biuro „rachuby" za niego opłaty firmie oblicza i pobiera je. To znów na odwrót, w katastrze figuruje, a biuro rachuby od października za niego nie oblicza. To nie jest wina urzędników, lecz błędne i nie fachowe obmyślenie reorganizacji Kasy przez komisarza p. Kolkiewicza, który nie rozumiejąc się na rzeczy, od samego początku reorganizowania administracji, utrudniał swemi zarządzeniami skoordynowanie koniecznej współpracy poszczególnych biur. Poszczególne biura Kasy muszą, jak tryby kół skomplikowanej maszyny, dokładnie do siebie pasować. P. Kolkiewicz wydawał „instrukcje" dla każdego biuro osobne, a skutek tego taki, że przy montowaniu tryby poszczególnych biur do siebie nie pasowały.

Dodajmy, że rutynowanych urzędników, złączonych ideowo z ukochaną przez siebie instytucją robotniczą, p. Kolkiewicz wydalił, przyjmując na ich miejsce nowych, a zrozumiemy trudne położenie kierowników działów, którzy przy świeżym, niewprawnym personalu, często wrogo usposobionym dla instytucji, w której pracę objęli, przy nieprzemyślanych rozkazach p. Kolkiewicza, robili co mogli, często ponad siły, by się z tym bałaganem komisarskim uporać. Jeżeli dziś, pomimo chaosu, jaki wprowadził p. Kolkiewicz, Krakowska Kasa Ch. jako instytucja, jeszcze jako tako funkcjonuje, jest to zasługa li tylko kierowników działów i tej reszty urzędników ideowo z instytucją związanych. — Ale własną indolencję, pod względem ubezpieczeniowych i administracyjnym chce p. Kolkiewicz odbić sobie na kierownikach. Staremu, rutynowanemu kierownikowi, byłemu dyrektorowi Powiat. Kasy Chor. w Krakowie, urzędnikowi zdolnemu i wytrawnemu, za bałagan, *który sam p. komisarz do Kasy wprowadził*, grozi dyscyplinarką, zwieszeniem w urzędowaniu i tym podobnemi szykanami. Starego, od 20 lat pracującego kierownika Kontroli pracodawców, w dowód niełaski przeniósł p. Kolkiewicz do „katastru chorych" gdzie starszy woźny wystarczy, (lecz widząc następnie, że jest w kontroli pracodawców nie do zastąpienia, zmuszonym był przywrócić go na dawne stanowisko). Kierownika egzekucyjnego biura przeniósł na miejsce bardzo podrzędne do filji w Podgórzu. Kierownik likwidatury szykanami komisarza tak jest zdenerwowany i przepracowany, jak również kierownik „katastru osobowego", że obaj przez parę miesięcy powinniby się na nerwy leczyć, bo w przeciwnym razie, zmaltretowani szykanami p. Kolkiewicza, mogą popaść w stałą niezdolność do pracy. Kierowniczka buchalterji, nadzwyczaj zdolna i obowiązkowa, szykanowana i straszona przez komisarza na każdym kroku, dostała rozstroju nerwowego i w tragiczny sposób z Kasy „odeszła". Kierownikowi „inkasa", mającemu 28 lat służby, pracownikowi cichemu i nadzwyczaj skrupulatnemu, także p. Kolkiewicz urządzał w biurze awantury, gdy inkasenci w dzisiejszych krytycznych czasach mniej pieniędzy zainkasowali, grożąc „rozpędzeniem" biura i inkasentów, na których miejsce miał p. komisarz ściągnąć egzekutorów magistrackich! Doszło do tego, że kierownik inkasa, nie chcąc się narażać „komisarskiej wysokości", będąc chorym na grypę, do biura chodzić musiał aż przeziębił się i na pogrypowe zapalenie płuc Kasę na zawsze „opuścił".

*Panie komisarzu dość tej zabawki!* Wprawdzie w kodeksie karnym niema paragrafu, karzącego tego rodzaju postępowanie z podległym sobie personalem, lecz pan sam to w swym sumieniu czuć musisz, że jesteś moralnym sprawcą tych cichych tragedji.

A biuro reklamacji, za czasów Zarządów liczyło 3 urzędników i prócz reklamacji załatwiało dział „kary", a dziś liczy 6 urzędników, i wskutek bałaganu komisarskiego odrobić się nie może, pomimo, że „kary" mu odjęto. Zwróć się Pan, Panie komisarzu, do większych firm w Krakowie i zapytaj ich, czy są zadowolone z pańskiego prowadzenia Kasy Chorych? A robotnik gdy przyjdzie chory, ma istną Golgotę. Nim dostanie kartkę do lekarza musi się nadeptać po wszystkich piętrach. Jedno biuro na I. p. wydaje kartki do lekarza, drugie na II. p. ustala skalę zarobkową, znowu wracaj na I. p. bo tam kontrola chorych, a wrazie czego znów nazad na II. p. do kontroli pracodawców. O, bo w komisarskiej Kasie Ch. kwitnie biurokracja i to mile przekonanie, że „nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa". Gdy przyjdzie interesant do „najwyższych" władz Kasy, a spóźni się 5 minut na audjencję, choćby był z prowincji i nie wiem jak pilny miał interes, to go już nie przyjmą, woźny go nie wpuści. Tuż przy bramie wchodowej, woźny, który nosi szumne miano informatora i którego jedynym obowiązkiem jest odpowiadać na zapytania interesantów, jest tak gburowaty i niegrzeczny dla publiczności, że gdyby nie dziwna sympatja, jaką p. Kolkiewicz doń czuje, już dawno nie powinien by tej funkcji spełniać, do której się nie nadaje. Zaznaczyć należy, że ten sam woźny za czasów Zarządu, zachowywał się wobec interesantów bardzo grzecznie.

O buchalterji nie nadmieniam, bo to ma ścisłą łączność z finansami Kasy, o kórych poprzednio pisałem. Życzyć by sobie tylko należało, by p. komisarz zechciał *publicznie ogłosić zamknięcie rachunkowe i bilans Kasy za czas swego urzędowania*, tak, jak to zawsze czynił autonomiczny Zarząd Kasy, który ze swego urzędowania nic a nic nie miał do ukrywania. Jak długo p. Kolkiewicz rządzi Kasą w tajemnicy, bojąc się światła dziennego, wszelkie jego zaprzeczenia są bez wartości i nikogo nie przekonają. *Chcemy wiedzieć, na co fundusze Kasy idą?*

# KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

## Wycieczka TUR do Ojcowa

**W niedzielę 22 bm. urządza TUR ostatnią w b. sezonie wycieczkę do Ojcowa. Wycieczce towarzyszyć będzie orkiestra org. ml. TUR. Pierwsze samochody wyjadą z Krakowa punktualnie o godz. 8 rano, zaś drugie o godz. 10 rano.** Wyjazd z Ojcowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór. Ceny biletów znacznie zniżone, bo tylko 2 zł. od osoby, celem umożliwienia tym co jeszcze nie byli w Ojcowie, zwiedzenia uroczej „Szwajcarji polskiej". **Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.** Bilety sprzedaje tow. Pietrucha.

— ooo —

## W Krakowie „potaniało"

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli organizacyj robotniczych i przemysłowców, uchwaliła, że w kwietniu koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, **zwiększyły się o 0'28%** w stosunku do marca, a **w maju zmniejszyły się o 1'25%** w stosunku do kwietnia.

— ooo —

**ZMIANA CZASU ODEJŚCIA POCIĄGU DO WARSZAWY.** Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje, iż odjazd z Krakowa pociągu pośpiesznego Kraków—Warszawa Nr. 2 przesunięto na godzinę 14 min. 20, przyczem odjazd z Trzebini pozostaje niezmieniony.

**OPŁATY OD ZWYCZAJNYCH I ZBYTKOWNYCH ŚRODKÓW PRZEWOZOWYCH.** Na zasadzie rozporządzeń magistratu termin uiszczania opłat od zwyczajnych i zbytkownych środków przewozowych, jako to: samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, motocyklów, rowerów z motorkiem, powozów prywatnych, dorożek konnych, bryczek, wozów ciężarowych, meblowych i t. p., przypada w dniach od 1—15 stycznia za pierwsze półrocze, oraz w dniach od 1—15 lipca za drugie półrocze każdego roku, bez rozsyłania osobnych nakazów płatniczych. Magistrat przypomina wszystkim posiadaczom wymienionych środków przewozowych obowiązek uiszczenia w wymienionym terminie należytości z tem, że niedotrzymanie terminu płatności naraża ich na ściągnięcie zaległości w drodze egzekucji, przy doliczeniu kosztów tejże, oraz procentów zwłoki.

**ZAKUPY RZĄDOWE NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI.** Przed kilku dniami bawił w Krakowie dyrektor Zbiorów Państwowych dr. Alfred Lauterbach, który na wystawie „Salonu" poczynił zakupy dla tych zbiorów. Zakupione zostały obrazy: Jabłońskiego „Piłacy", Rubczaka „Kościółek w Rabce", Pautscha „Portret artysty rzeźbiarza", Weissa „Pokojówka", dalej rzeźba Popławskiego „Głowa kobieca" i dwie akwaforty Axera. Wystawa, która wywołała tak wielkie zainteresowanie nietylko w Krakowie i tak pochlebne słowa krytyki, gromadzi codziennie bardzo wiele publiczności, pragnącej poznać ostatni dorobek naszej plastyki. Miasto oceniając ważność tej wystawy w Krakowie i jej znaczenie, oraz wywiązując się z przyrzeczenia, poczyni na niej niebawem również zakupy do swych zbiorów. — Dla przejezdnych jest „Salon" istotnie wielką atrakcją, z której powinni korzystać w jak najszerszej mierze.

**PASKARSTWO OWOCAMI.** — Sezon czereśni, wiśni i truskawek oraz agrestu, wyzyskują przekupnie, a przedewszystkiem właściciele sklepów z owocami. Dzieją się niesłychane orgje przy ustanawianiu cen — każdy sklep zdziera z kupujących ile może. I tak, gdy w jednym sklepie 3/4 kg. truskawek kosztuje 50 groszy, to w drugim dochodzi cena do 80 groszy. To samo jest i z innemi owocami. Od czego jest miejski komisarjat targowy? Pp. komisarze błąkają się gromadą po placach targowych, a sklepy zdzierają co mogą z publiczności, nie obawiając się wizyty regulatora cen. Możeby prezydjum miasta zwróciło uwagę na niedołęstwo komisarjatu targowego i przypomniało członkom jego, jakie mają obowiązki.

**EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM IM. KRÓLOWEJ JADWIGI W KRAKOWIE** (Rynek 34) odbył się w dniach 2—5 czerwca. Do egzaminu przystąpiło 40 uczennic. Z pomyślnym wynikiem złożyły egzamin następujące uczennice: Adlerówna Stanisława, Adolfówna Zofja, Balsamówna Emilja, Baterowiczówna Marja, Baumfeldówna Olga, Biegańska Łucja, Czapnicka Helena, Dzikowska Marja, Feuereisenówna Wera, Gelberówna Helena, Goldfingerówna Róża, Hergetówna Marta, Kocujówna Jadwiga, Korańska Anna Krzeszówna Janina, Margulieśówna Stella, Meislerówna Helena, Mirischówna Eugenja, Mullerówna Halina, Nitschówna Alina, Pacanowerówna Zofja, Reichsteinówna Ewa, Rosenzweiżanka Berta, Rudnicka Czesława, Rutkówna Helena, Schächterówna Franciszka, Schneidrówna Krystyna, Selingerówna Jadwiga, Skrudlikówna Halina, Sowilska Krystyna, Spinzówna Halina, Stachówna Józefa, Strzemeska Jadwiga, Szczerbowska Marja, Tisłowitzówna Marja, Trojnarska Józefa, Voglerówna Fryderyka, Wadlerówna Helena, Wetsteinówna Renata, Zinsówna Renata. Dnia 16 czerwca odbyło się w obecności całego zakładu uroczyste rozdanie świadectw. Po przemowie dyrektora, wychowawcy klasy i przedstawiciela Koła Rodzicielskiego, została wręczona nagroda w formie bardzo cennego dzieła absolwentce Stanisławie Adlerównie za postępy, pilność, wzorowe koleżeństwo i prawość charakteru.

**Z KRONIKI PRZESTĘPSTW.** Jasiński Antoni, zamieszkały przy ul. Rydlówka 9, zgłosił w policji, że skradziono z portjerni magistratu rower, wartości 120 złotych. — Grinberg Izaak (lat 41) zamieszkały w Bieńczycach, powiat Kraków, przytrzymany został za kradzież lustra, wartości 400 złotych na szkodę niestwierdzonego narazie właściciela. — Solarczyk Henryk (lat 20) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkodę inż. Stroki, zamieszkałego przy ul. Litewskiej 13. — Perefiniak Michał (lat 20) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież piętnastu par trzewików damskich i dziecinnych, na szkodę nieznanego właściciela. — Dubis Józef (lat 31), zamieszkały przy Al. Krasińskiego 26, przytrzymany został za kradzież garderoby, wartości 500 złotych na szkodę Franciszka Wilka, zamieszkałego przy ul. **Mieszczańskiej 9.**

# Spalił się młyn i tartak w Buczkowie

**KRAKOWSKA STRAŻ POŻARNA UGASIŁA OGIEŃ. — SZKODA 300.000 ZŁ.**

Wczoraj nad ranem **odniosła się drogą telefoniczną gmina Buczków** (pow. Bochnia) **do prezydjum miasta Krakowa** z prośbą o wysłanie straży pożarnej do olbrzymiego młyna i tartaku elektrycznego, **które stoją w płomieniach.** Za pozwoleniem zarządu miasta straż pożarna w sile dwóch plutonów wyjechała do Buczkowa, gdzie zastała **już zgliszcza młyna i dopalający się tartak. Zdołano jednak uratować dynamo-maszynę, oraz uchronić od pożaru olbrzymie składy desek.** Właścicielem młyna i tartaku jest Markus Friedman. **Szkodę obliczono na 300.000 zł.** Spalone objekty były ubezpieczone.

—ooo—

# Spadł z Giewontu

Dnia 15 bm. Mieczysław **Machowski,** 20-letni praktykant handlowy z Zakopanego, wybrał się w góry, **gdzie spadł z Giewontu** i zabił się. **Zwłoki nieszczęśliwego znalazło pogotowie górskie na półkach pod Giewontem koło Krzyża.**

—ooo—

# Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na bank w Łodzi

W sprawie napadu na Bank handlowy w Łodzi **nastąpił sensacyjny zwrot.** W poniedziałek **wieczorem aresztowany został i przeprowadzony** do urzędu śledczego woźny banku 75-letni Juljusz Hoffman. **Hoffman pracował w banku od 26 lat i cieszył się doskonałą opinją, on też pierwszy został obezwładniony przez bandytów, a nawet pobity przez nich tak silnie, że wybito mu kilka zębów. Jak tłomaczą władze policyjne, przyczyną aresztowania Hoffmana jest sprzeczność, jego zeznań z zeznaniami innych świadków, przez co budzą one bardzo poważne wątpliwości. Hoffman ma pozostawać w areszcie urzędu śledczego, dopóki zeznania jego nie zostaną uzgodnione z innemi zeznaniami, według przypuszczeń oczekiwać należy zwolnienia zatrzymanego.**

**Tymczasem władze śledcze Łodzi w porozumieniu z centralnemi władzami olicpyjnemi prowadzą śledztwo w dalszym ciągu.**

**W poniedziałek wieczorem wyjechali do Warszawy przedstawiciele policji łódzkiej celem porozumienia się z centralą służby śledczej i przejrzenia kartotek przestępców — kasiarzy. Przeprowadzono obławy i rewizje na dworcach kolejowych, oraz w schroniskach przestępców, przyczem aresztowano kilkanaście osób, podejrzanych o współudział w napadzie.**

**Policja obstawiła silnemi posterunkami wszystkie szosy i drogi, oraz obsadziła dom przy ul. Aleksandrowskiej 175 na Radogoszczu, w którym mieszkał**

WSPÓLNIK KASIARZY OTTON JUNG

**wraz ze swą rodziną Pozatem do wszystkich większych miast w Polsce wyjechali wywiadowcy z urzędu śledczego w Łodzi z rysopisem zbiegłego Junga.**

Władze policyjne na zasadzie pozostawionych przez bandytów przedmiotów, a więc: dwóch par **rękawiczek gumowych, w których operowali kasę, oraz** *eleganckiej walizy skórzanej,* pełnej *precyzyjnych i skomplikowanych narzędzi kasiarskich,* jak kluczy, nożyc, wytrychów, borów itp., oraz dwóch butli z tlenem, są zdania, iż napadu dokonali nie kasiarze łódzcy, a

MIĘDZYNARODOWI SPECJALIŚCI,

**operujący przy użyciu ostatnich zdobyczy techniki, a rola kasiarzy łódzkich ograniczyła się zapewne tylko do „nadania" roboty i współpracy.**

**Skradziony łup kasiarze wynieśli w czterech walizkach, przyczem kursują uporczywe pogłoski, iż wbrew oświadczeniom dyrekcji banku skradziono** *nie 70 tys.* **zł. i 1700 dolarów, a** *sumę znacznie większą.* **Jedni obliczają ją na 200 tys. złotych, inni zaś na** *600.000 zł,* **przyczem obiega również pogłoska, iż kasiarze nie mogli ukraść więcej gotówki, oraz papierów wartościowych, gdyż nie mieli gdzie po wypełnieniu walizek ładować łupu.**

Przy sposobności przypomnieć należy, iż niecałe dwa lata temu w tym samym banku jeden z woźnych, inkasujących pieniądze z innych banków i urzędu pocztowego zdefraudował 52 tys. złotych, poczem uciekł zagranicę. Listy gończe, rozesłane przez policję łódzką znalazły go aż na Kubie, skąd został sprowadzony do Łodzi i ukarany dwuletniem więzieniem.

Istnieją również uzasadnione pogłoski, iż Jung wszedł w zmowę z kasiarzami

NA ŻĄDANIE DAMY SWEGO SERCA,

której adresu ani nazwiska nie zdołano jeszcze ustalić. Ma to być tancerka dancingowa, przyjezdna z Katowic, młoda, przystojna blondynka, wspólniczka międzynarodowych kasiarzy, której rola polega na pozyskiwaniu względów osób, przy pomocy których banda dokonywa swych przestępstw.

Wśród klijentów i właścicieli safesów Banku handlowego panuje już całkowite uspokojenie, tembardziej iż naczelny dyrektor banku p. Gordowski zaprosił wszystkich właścicieli safesów do banku i pokazał im, że *safesy są nieuszkodzone.*

—ooo—

**POCIĄGI MOTOROWE KRAKÓW—RABKA.** Począwszy od 20 bm. uruchamia się na linji Kraków-Rabka-Zaryte próbną parę pociągów motorowych Nr. Mt. 6105/1205 i Mt. 1206/6106. Pociąg Nr. Mt. 6105/1205 będzie odjeżdżał z Krakowa o godzinie 6'54 i przyjeżdżał do Rabki-Zarytego o godzinie 9'28. Pociąg Nr. Mt. 1206/6106 będzie odjeżdżał z Rabki-Zarytego o godzinie 21'54 i przyjeżdżał do Krakowa o godzinie 0'10. Wymienione pociągi kursować będą codziennie aż do odwołania za opłatą biletów III klasy na pociągi osobowe.

**ECHA PĘKNIĘCIA RURY WODOCIĄGOWEJ.** Piszą nam z miasta: Od dłuższego już czasu występują chronicznie niedomagania w dopływie wody do miasta w postaci pękania rur wodociągowych, widocznie już zupełnie zużytych. Nie trzeba dodawać, że brak wody wodociągowej w mieście, zwłaszcza wobec czerwcowych upałów, sprawia dotkliwe cierpienia i szkody w gospodarstwach prywatnych i instytucjach publicznych, jak zwłaszcza szpitale. Magistrat Krakowa nie postarał się o rozwóz w wystarczającej ilości wody po mieście. Zarządzone swego czasu przez magistrat zasypanie studzien, znajdujących się na podwórzach domów naraża ludność na dźwiganie ciężkich wiader z wodą z odległych nieraz studzien, które i tak mają tylko szczupły zapas wody. Niepodobna się powstrzymać od uwagi, że tego rodzaju braki w urządzeniach użyteczności publicznej, jak wodociągi, mające zasadnicze znaczenie dla zdrowotności publicznej, nie byłyby tolerowane żadną miarą na zachodzie. Pieniądze na inwestycje w wodociągach powinny się znaleźć. Inwestycje te powinny być przeprowadzone fachowo i gruntownie, gdyż prowizoryczne łatanie dziur wystarcza na parę tygodni, poczem pewnego pięknego poranku dowie my się znowu, że woda nie dopływa z powodu pęknięcia tej czy innej rury.

**URZĘDOWA WAGA MIEJSKA W MIEJSKIM URZĘDZIE POBORU OPŁAT I PODATKÓW POŚREDNICH** (ul. Kopernika 1) została po rekonstrukcji i legalizacji oddana do użytku i jest czynna od godziny 8—15. Długość wagi 6 m., wytrzymałość 5 tysięcy kg. Opłata za ważenie i wydanie poświadczenia wynosi 10 groszy za każde 100 kg. i za nadwyżkę mniejszą od 100 kg. Za ważenie samochodów do rejestracji 20 groszy za każde 100 kg. względnie nadwyżkę mniejszą od 100 kg.

—oo—

**KURS KROJU KRAWIECTWA** męskiego rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w poniedziałek 23 bm. o godzinie 8 rano. — Kurs kroju krawiectwa damskiego rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w poniedziałek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem. Wiadomości udziela i wpisy przyjmuje Związek zawodowy robotników przemysłu odzieżowego (ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna) codziennie wieczorami od godziny 7 do 9.

**POKAZ PRAC KURSU TRYKOTARSTWA** ręcznego robót ozdobnych galanterji skórniczej w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) będzie trwał do dnia 22 bm. włącznie. Oglądać można od godziny 10—1 w południe n od 3—6 wieczorem. Wstęp wolny.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**NA OSWIATE ŻOŁNIERZA 20 P. P. ZIEMI KRAKOWSKIEJ — TYLKO CZTERY RAZY!** We czwartek 19, w piątek 20, sobotę 21 i w niedzielę 22 czerwca br. na boisku sportowem Wisła o godzinie 8'30 wieczorem „Obrona Jasnej Góry", widowisko historyczno-batalistyczne. Scenarjusz, ilustracja muzyczna i realizacja majora Juljusza Schreyera. 500 wykonawców. Współudział: artyści dramatyczni scen polskich, balet, chóry męskie i mieszane, tańce solowe primabal. miejskich teatrów lwowskich N. Wojciechowskiej; orkiestra symfoniczna 20 pułku piechoty oraz 8 pułku ułanów. — Kawalerja, piechota, artylerja, wieże oblężnicze. Dekoracje i kostjumy historyczne projektował artysta malarz St. Paciorek. Oświetlenie i efekty świetlne projektował W. Pan inż. dyr. H. Dubellowicz. Partja żywych szachów układu WP. W. Korngolda. Zespół tańca plastycznego prof. E. Kazimierza Handa. — Treść: 1) Ostatni goniec Twierdzy Jasno Górskiej; 2) Najazd Szwedzki; 3) Święcenie dział; 4) Pierwszy atak; 5) Bohaterska śmierć górnika; 6) W obozie: (tańce i pieśni szwedzkie); 7) Bachanalja; 8) Przeor Kordecki atakuje; 9) Generalny atak; 10) Przegrana bitwa; 11) Gra w żywe szachy; 12) Nocny wypad Kmicica; 13) Kolubryna szwedzka i siostrzeniec Mullera; 14) Odwrót; 15) „Te Deum"). — Niebywałe widowisko „Obrona Jasnej Góry" zostało zmontowane olbrzymim nakładem kosztów. Kostjumy zostały wykonane ściśle według wzorów historycznych danej epoki. Oblężenie twierdzy przez Szwedów odbywa się wedle starej strategji wojennej. W widowiskach biorą udział zastępy żołnierzy z drabinami, jak również ciężkie wieże oblężnicze. Dekoracje plastyczne wybudowano na przestrzeni 100 metrów boiska „Wisły". — Specjalne zamówione reflektory Kandomowskie najnowszego systemu oświetlać będą teren widowiska ze wszystkich punktów. W czasie ataków czynne oddziały minerskie, które cały teren widowiska zarzucą ogniami sztucznemi, zastosowanemi w czasie oblężenia. Całe widowisko ilustruje orkiestra symfoniczna 20 pułku piechoty w składzie pięćdziesięciu muzyków. Ceny biletów: trybuna 5 i 4 zł., parter siedzący 3 zł., miejsca stojące 2 zł. Przedsprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny Linja A—B. Szczegóły w afiszach.

**„BAL W OBŁOKACH" Z J. WĘGRZYNEM.** Dziś występuje teatr miejski im. J. Słowackiego z premjerą nowej komedji polskiej Stanisława Miłaszewskiego, który na scenie krakowskiej upamiętnił się dotąd tylko swoim przekładem „Don Juan" Zorilli, a tym razem przemówi poraz pierwszy we własnym utworze. „Bal w obłokach" jest pogodną komedją wiejską, której nader wytworna forma wiersza nadaje swoistą pełną wdzięku stylizację. Główną rolą męską stał się Józef Węgrzyn w Warszawie ostoją wielkiego sukcesu komedji. W innych rolach pp.: Jaroszewska, Kossocka, Chmielewski, Hierowski i inni. „Bal w obłokach" grany będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia do niedzieli włącznie. W niedzielę popołudniu „Maman do wzięcia" po cenach zniżonych, z udziałem Józefa Węgrzyna.

**„TEATRO DEI PICCOLI" W BAGATELI.** Dziś we czwartek dwa przedstawienia: o godzinie 6'30 wieczorem po cenach zniżonych od 1'50—7 złotych, drugie o godzinie 9 w cenie od 2 do 10 złotych. Jeszcze tylko cztery dni, t. j. do niedzieli włącznie potrwa gościna tego świetnego teatru. Bilety sprzedaje kasa teatru od godziny 10 przedpołudniem na wszystkie dni.

—ooo—

## Z Polski

ZGON B. POSŁA DULĘBY. W Kosowie zmarł onegdaj w 79 roku życia dr. Władysław Dulęba, b. minister dla Galicji, b. poseł do austrjackiej Rady państwa i na Sejm krajowy, b. członek austrjackiej Izby panów i b. radny m. Lwowa.

WRĘCZENIE NAGRODY PROF. ZIELIŃSKIEMU. W dniu 17 bm. odbyło się w gabinecie ministra Czerwińskiego uroczyste wręczenie nagrody naukowej profesorowi Tadeuszowi Zielińskiemu, znakomitemu uczonemu, który obchodził w roku bieżącym jubileusz 50-lecia pracy naukowej. Minister przemówił w serdecznych słowach do jubilata, podnosząc jego wielkie zasługi i życząc mu dalszej jak najowocniejszej pracy.

P. ADWENTOWICZ ZOSTAJE NADAL DYREKTOREM TEATRU W ŁODZI. Jak się nasz korespondent dowiaduje, członkowie magistratu łódzkiego, przebywający od niedzieli w Warszawie z okazji zjazdu Związku miast, powzięli w ciągu swego pobytu w stolicy decyzję co do losów teatru miejskiego w Łodzi w sezonie 1930/31. Teatr ten otrzyma w sezonie nadchodzącym dotychczasowy dyrektor p. Karol Adwentowicz.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W ZAKOPANEM. We wtorek z Morskiego Oka taksówką z Krakowa wracało trzech księży. Gdy samochód znalazł się na serpentynie w Jaszczurówce i zjeżdżał w pełnym pędzie ku mostowi nad potokiem Olczyskim, szofer z powodu defektu kierownicy nie mógł dalej kierować wozem, wobec czego samochód spadł do potoku wraz z pasażerami. Ciężkich obrażeń doznał ks. Wiktor Karth, lżejszych ks. Karol Szigula (obaj z Ameryki) i ks. Władysław Studencki. Dwaj pierwsi pozostają w szpitalu klimatycznym, trzeci zaś po opatrunku udał się do domu. Szofer wyszedł z katastrofy cało.

ARESZTOWANIE PLENIPOTENTA TOMASZA ZAMOYSKIEGO. Od dłuższego czasu opowiadano w szerokich kołach Warszawy o wykryciu nadużyć w administracji dóbr Tomasza Zamoyskiego i że sprawcą tych nadużyć jest długoletni i zaufany plenipotent Zygmunt Liedtke, znany w sferach ziemiańskich i bankowych Warszawy. W tych dniach p. Liedtke został z polecenia władz sądowych aresztowany, co dowodziłoby, że pogłoski, które powtarzano w Warszawie od paru tygodni, nie były bezpodstawne. Nadużycia mają sięgać poważnej kwoty półtora miljona złotych.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TRAMWAJOWY I AUTOBUSOWY. W dniach od 28 czerwca do 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres w sprawach tramwajownictwa, kolei dojazdowych i miejscowego ruchu autobusowego. Program Kongresu przewiduje prócz normalnych posiedzeń naukowych, zwiedzanie miasta Warszawy, specjalne przedstawienie w operze warszawskiej oraz wielki bankiet wydany przez miasto Warszawę. W ostatni dzień Kongresu Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmować będzie na Zamku uczestników Kongresu. Po Kongresie uczestnicy dzielą się na 4 wycieczki, które w ciągu kilku dni zwiedzać będą różne dzielnice Polski. Dwie z tych wycieczek w przejeździe przez Kraków, zatrzymają się po jednym dniu, celem zwiedzenia zabytków Krakowa. Przy tej sposobności gmina miasta Krakowa podejmować będzie rautem uczestników Kongresu. W dniu 6 lipca zjeżdżają się wszystkie wycieczki do Poznania, gdzie nastąpi uroczystość otwarcia Wystawy Komunikacyjnej, specjalnie ze względu na Kongres urządzonej.

STRASZNA ŚMIERĆ 3 GÓRNIKÓW. Na kopalni „hr. Franciszek" w Rudach na G. Śląsku, wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć trzech górników: 17-letniego Karola Fojcika, 29-letniego Wincentego Pląki i 57-letniego Bernarda Kollorza. Górnicy ci zatrudnieni byli pracą przy murowaniu przekopu, prowadzącego od szybu „Mikołaj" do pokładu „Gerhardt", gdy nagle przerwana została tama wodna i woda ich zatopiła. Zaalarmowana straż pożarna oraz straż górn. z trudem wydobyła zatopionych górników nie dających już znaków życia. Zwłoki przewieziono do Bielszowic. Na miejsce wypadku przybyły władze górnicze z Król. Huty, które zajęły się zabezpieczeniem kopalni przed dalszemi skutkami katastrofy.

PROFANACJA GROBÓW W SKAWINIE. We wtorek 17 bm. zrobiono smutne odkrycie na cmentarzu w Skawinie. Nieznani sprawcy odkopali cały szereg grobów i obrabowali nieboszczyków z ubrań. M. i. obrabowano grób niedawno zmarłego tow. Oretkiewicza. Pokazało się też, że groby były okradane systematycznie.

UTOPIŁ SIĘ W RABIE. Utopił się w Rabie w czasie kąpieli Juljan Pilch lat 11, z Nieszkowic Małych. Wydobyty z wody przez Adama Dziurdzię z Nieszkowic, mimo zastosowania zabiegów pierwszej pomocy nie odzyskał przytomności.

SAMOCHÓD STRZASKANY PRZEZ POCIĄG. Stefan Starczewski, piekarz z Sosnowca, jadąc autem Nr. 17289, gdy dojechał do rampy na drodze Szczakowa—Maczki, ponieważ była spuszczona, podniósł siłą zaporę rampy i wjechał na tor auto. W tym momencie zapory rampy spuściły się ponownie, a Starczewski widząc nadjeżdżający pociąg osobowy Nr. 1412 od strony Mysłowic, wyskoczył z auta wraz z Antonim Madeją i Stefanem Jędrysikiem — obaj z Zagórza pow. Będzin, auto zaś zostało przez lokomotywę odrzucone na bok i rozbite. Wskutek wypadku pociąg zatrzymał się przez 11 minut, poczem odjechał.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO. We wtorek o godz. 17 samolot wojskowy ze szkoły lotniczej w Dęblinie, pilotowany przez plutonowego Rydlewskiego i obserwatora sierżanta Matusiaka, uległ katastrofie na polach wsi Garbów w powiecie puławskim, przyczem pilot Rydlewski poniósł śmierć na miejscu, obserwator Matusiak jest ranny.

KATASTROFA MOTOCYKLU. Na szosie między Bydgoszczą a Prądami, uległ ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu porucznik centralnej szkoły pilotów Grzybowski. Jadąca w przyczepce towarzyszka Grzybowskiego uderzyła głową o drzewo i padła zalana krwią. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala. Również okaleczony został porucznik Grzybowski. Wypadek ten miał miejsce na zakręcie szosy, prawdopodobnie z powodu zbyt szybkiej jazdy.

PODPALACZ Z MIŁOŚCI. We wtorek we wsi Ogrodniki pow. Lida, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 9 gospodarstw wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ prawie wszyscy mieszkańcy znajdowali się na targu. Przyczyną pożaru była zemsta Stanisława Raka, mieszkańca wspomnianej wsi, na niejakiej Zawałównej, za odmówienie mu swej ręki. Rak po zranieniu Zawałównej podpalił jej zagrodę, następnie usiłował popełnić samobójstwo, jednak sąsiedzi przeszkodzili mu w urzeczywistnieniu tego zamiaru. Wiele gospodarstw spłonęło całkowicie, resztę ocaliła straż pożarna i oddział żołnierzy 5 p. lotniczego. Rannych Zawałównę i Raka przewieziono do szpitala w Lidzie.

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**

# Burzliwe narady komitetu ekonomicznego ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem miały zapaść doniosłe uchwały gospodarcze. Narady trwały 4 godziny, poszczególni ministrowie wygłosili referaty o sytuacji. **Dyskusja miała być nader burzliwa, uchwał ostatecznych nie powzięto.** Dziś w dalszym ciągu pod przewodnictwem premjera p. W. Sławka odbyła się narada, w której wzięli udział ministrowie: Zaleski, Kwiatkowski, Matuszewski i dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa p. Rose. Obecność tego ostatniego wskazuje, że była mowa o katastrofalnym stanie rolnictwa.

# Przed rozpadnięciem się BB

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

W kołach politycznych mówią, że z powodu stanowiska jednego z odłamów BB, mianowicie Związku naprawy Rzeczypospolitej, piętnującego otwarcie w swojej prasie metody sanacji, wiceprezes klubu BB poseł Polakiewicz miał się zwrócić **do Związku naprawy, aby opuścił klub BB.** „Naprawiacze" mieli odpowiedzieć, że **niech ich wyrzucą, to sobie pójdą,** sami nie widzą powodu do wystąpienia.

—ooo—

# Generał Kutiepow nie został porwany

### JEST W MOSKWIE W SŁUŻBIE SOWIETÓW

**Paryż,** 18 czerwca (PAT) Paryskie korespondencyjne biuro prasowe ogłasza otrzymaną od swego berlińskiego korespondenta wiadomość, że **gen. Kutjepow nie został wcale porwany przez bolszewików,** lecz że miał on w dniu 20 stycznia br. wyjechać do Berlina, gdzie **pojednał się z sowietami.** Po powrocie do domu do Paryża **odegrał komedję porwania,** w rzeczywistości jednak dobrowolnie miał się udać do Normandji, skąd drogą morską dostał się **do Moskwy, gdzie obecnie zamieszkuje pod obcem nazwiskiem.** Korespondent dodaje, że **gen. Kutjepow zajmuje obecnie poważne stanowisko w armji czerwonej.**

# TELEGRAMY

## Protest przeciw odroczeniu Senatu

**Warszawa,** 18 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Senacki klub narodowy (endecki) powziął dziś następującą jednomyślną uchwałę: „Prezydent Rzeczypospolitej pismem z 17 czerwca odroczył sesję Senatu przed zebraniem się Izby. Klub narodowy w Senacie stwierdza, że akt ten jest **ponownem naruszeniem konstytucji.** Rząd ponosi odpowiedzialność polityczną za ten krok antykonstytucyjny i hamujący bieg życia państwowego we wszystkich jego dziedzinach. Doradzając podpisanie takiego aktu, **rząd podrywa autorytet prezydenta Rzeczypospolitej,** który w pierwszym rzędzie jest powołany do strzeżenia konstytucji i który nie powinien być wciągany do wewnętrznych walk politycznych. Interes Polski wymaga, by **kres został położony zdezorganizowaniu życia państwowego,** a to nastąpić może jedynie **przez całkowitą zmianę obecnego systemu rządzenia i przez usunięcie się od steru ludzi, którzy są dziś u władzy.**

### POŻAR W CENTRALNEJ SZKOLE STRZELECKIEJ

Warszawa, 18 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Z Torunia donoszą: W centralnej szkole strzeleckiej wybuchł groźny pożar, który odrazu ogarnął cały gmach. Akcję ratunkową prowadziły: straż pożarna i wojsko. Zdołano uratować bardzo cenny materjał doświadczalny. Przyczyna wybuchu pożaru nieustalona.

### WALKA O CZAS PRACY W GÓRNICTWIE

**Genewa,** 18 czerwca (PAT). Komisja międzynarodowej konferencji prasy, rozważająca sprawę czasu pracy w kopalniach węgla, — **odrzuciła** na przedpołudniowem posiedzeniu środowem 27 głosami przeciwko 16 przy trzech wstrzymujących się od głosowania, wniosek grupy robotniczej, domagającej się wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w kopalniach. Między innymi wstrzymał się od głosowania rządowy delegat angielski. Przedprojekt międzynarodowego biura pracy, który ma być omawiany przez komisję, proponuje 7 i pół godzinny dzień pracy, podczas gdy grupa pracodawców pragnęłaby wprowadzenia na drodze międzynarodowej 8-godzinnego dnia pracy.

### ŚWIATOWY KONGRES NAUKOWY

**Berlin,** 18 czerwca (PAT). Otwarto tu światową konferencję energetyczną. Inauguracji dokonał honorowy przewodniczący prof. Miller. W konferencji bierze udział 48 państw. W przemówieniach oficjalnych zabrał pierwszy głos kanclerz Brüning, następnie przemawiali oficjalni delegaci kilkunastu państw. Piąty z kolei zabrał głos prezes **polskiej delegacji rządowej Ludwik Tołłoczko,** witając zjazd imieniem Polski i składając życzenia pomyślnych obrad. Zadaniem konferencji jest omówienie nacjonalizacji wykorzystania źródeł energji, wraz ze sprawozdaniami ze stanu dotychczasowego wykorzystania energji w poszczególnych państwach i w poszczególnych źródłach energji. Na zjazd zgłosiło się około 4.000 uczestników, w tem około 200 delegatów oficjalnych. Z Polski przybyło 52 osób, z których 9 osób stanowi delegację rządu. Na czele delegacji stoi Ludwik Tołłoczko, prezes polskiego komitetu energetycznego.

### NOCNE POSIEDZENIE IZBY GMIN

**Londyn,** 18 czerwca (PAT). Izba Gmin obradowała w nocy i nad ranem bez przerwy. Posiedzenie trwa w dalszym ciągu. Ostatnich 16 godzin Izba poświęciła obradowaniu nad njeliczną ilością klauzul billu finansowego. Zakończenie obrad nie jest narazie przewidziane wobec nalegań Snowdena, aby przed zamknięciem posiedzenia przedyskutować zgóra 9 klauzul billu. W miarę, jak opozycja stosowała coraz wyraźniejszą obstrukcję, stanowisko Snowdena stawało się coraz bardziej odporne. Ostatecznie minister odmówił udzielenia odpowiedzi na wniosek opozycji w sprawie odroczenia obrad.

**Londyn,** 18 czerwca (PAT). W chwili, gdy posiedzenie Izby Gmin trwało już od 21 godzin i gdy przystąpiono do rozpatrywania 3-ciej klauzuli, przedstawiciele opozycji zwrócili się do rządu z zapytaniem, jak długo ma jeszcze zamiar przeciągać posiedzenie. Snowden w pierwszej chwili wcale nie zwracał uwagi na wystąpienie opozycji, później zaś oświadczył, że niepodobna jest zgodzić się na propozycję, wysuniętą przed 4-ma godzinami przez Churchill'a, gdyż szczególnie końcowe jego uwagi były utrzymane w tonie obrażającym. W sztuce tej — zaznaczył Snowden — Churchill jest mistrzem. Snowden zaprzeczył, jakoby miał traktować Izbę lub też członków opozycji z pogardą, jak stwierdził Churchill. W odpowiedzi sir Chamberlain oświadczył, że Izba nie potrzebowałaby w tej chwili odbywać posiedzenia, gdyby nie zły humor Snowdena, który powinien zrozumieć, że może starać się przemówić do przekonania członkom Izby, nie zaś kierować nimi. Premjer powinien położyć kres skandalicznej sytuacji, która się wytworzyła.

### AMERYKA PRZECIW ROSJI

**Waszyngton,** 18 czerwca (PAT). Jak się dowaduje Reuter, rząd amerykański postanowił w dniu wczorajszym zabronić ładowania na okręty **materjałów wojennych,** przeznaczonych dla Rosji ze względu na to, że Stany Zjednoczone nie utrzymują stosuków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

# ROZMAITOŚCI

**DOM GRY W GDAŃSKU.** „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Właściciel szeregu domów gry na Rivierze Franck J. Could zamierza wybudować kasyno gry w Gdańsku kosztem 100 milj. franków.

**WIELKI POŻAR ROPY W SZYBIE NR. 160 W MORENI** (w Rumunji) trwający już blisko rok, przybrał nowe niebezpieczne rozmiary. Ziemia około płonącego szybu zawaliła się, poczem nastąpiła eksplozja, która szyb tak rozszerzyła, że połączył się on z szybem nr. 82, tworząc olbrzymi krater. Wszystkie próby ugaszenia pożaru pozostały bezskuteczne.

## Związki i zgromadzenia

**CZŁONKOWIE ZNMS I ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR** proszeni są o przybycie we wtorek 23 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczór do sali TUR, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

**OKR PPS Kraków-miasto.**

**CZERWONI HARCERZE!** We czwartek wycieczka na Sikornik. Zbiórka o godzinie 3 przed boiskiem RKS Legji. Rada czerwonego harcerstwa odbędzie się we czwartek o godz. 11 w lokalu org. młodz. TUR.

**ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W DĄBIU** odbędzie się w piątek 20 czerwca o godz. 7 wieczór w stolarni „Jedność“ przy ul. Kosynierów. O obecnej sytuacji politycznej i Kongresie Centrolewu będzie referował tow. poseł **Mastek.**

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** (Sławkowska 6) odbędzie się we czwartek 26 czerwca o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Rezygnacja członków Zarządu i wybór nowego Zarządu. 2) Zatwierdzenie zaprojektowanych zmian statutowych. 3) Ustalenie wysokości składek miesięcznych. 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu nadzwyczajne walne zgromadzenie rozpocznie się o godz. 7'30 wieczór bez względu na ilość obecnych członków i władza będzie upoważniona do podejmowania ważnych i prawomocnych uchwał. Prawo głosu przysługuje członkom, którzy uiszczą składki za ostatnie 3 miesiące. Wstęp na salę mają tylko członkowie Związku za okazaniem legitymacji związkowej. H. Purman, przewodniczący, M. Statter, sekretarz.

**WYCIECZKĘ W BESKID ZACHODNI** urządza Koło Krajoznawcze Org. Mł. TUR. Wyjazd koleją z dworca gł. w **sobotę 21 czerwca** o godz. 11 min. 50 wieczór do **Wadowic**. Powrót do Krakowa w niedzielę wieczorem. Koszty przejazdu koleją tam i z powrotem oraz z noclegiem 5 zł. od osoby (tylko dla członków Koła Krajozn.). Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Organ. Mł. TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p., w godz. 6—9 wieczór.

**ODCZYT NA TEMAT: „ŻYDZI, ARABOWIE I ANGLICY“** wygłosi tow. Józef Chmurner, redaktor z Warszawy, w sobotę 21 bm. o godz. 2'30 popoł. w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej.

## REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Bal w obłokach“ (premjera nowość) (z udz. J. Węgrzyna).
Piątek: „Bal w obłokach“ (nowość) (z udz. Józefa Węgrzyna).
Sobota: „Bal w obłokach“ (nowość) (z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia“ (z udz. J. Węgrzyna) ceny zniżone; wieczór: „Bal w obłokach“ (nowość) (z udz. J. Węgrzyna).

### TEATR BAGATELA

Codziennie o 6'30 i o 9: „Teatro dei Piccoli“. Na przedstawienia popołudniowe ceny zniżone.

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Jezioro miłości“.
**Bagatela:** „Kobieta na krzyżu“.
**Corso:** „Zemsta mulata“.
**Dom żołnierza:** „Czerwony pirat“.
**Promień:** „Karjera dzisiejszego młodzieńca“.
**Sztuka:** „Na froncie nic nowego“ i „Kapitan Lash“ (filmy śpiewno-dźwiękowe).
**Uciecha:** „Szalona dziewczyna“.
**Wanda:** „Truciciel“.
**Warszawa:** „W mocy awanturnika“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Czwartek 19 czerwca**

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Koncert z Warszawy. 16.00: Odczyt rolniczy i muzyka z Katowic. 17.10: Pogadanka dla pań: p. dr. Helena Willman-Grabowska, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego — „Hinduska dziś a dawniej“. 17.30: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty, oraz program na dzień następny. 19.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 19.30: Odczyt: „Ostatni dwaj Jagiellonowie“ (w 400-lecie powstania kaplicy Zygmuntowskiej i koronacji Zygmunta Augusta) — wygłosi prof. dr. Wł. Bogatyński. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Odczyt: „Otwarcie sarkofagu Stefana Batorego na Wawelu“ — wygłosi ks. dr. Tadeusz Kruszyński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 21.30: Słuchowisko literackie. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

**Piątek 20 czerwca**

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — Prawdopodobnie w godzinach od 12—15 transmisja z Warszawy: inauguracja ogólno-europejskiego kongresu Pen-klubów. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Anna Czunkowa: „Podstawy kształcenia wymowy“. 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.00: Odczyt: „Wśród gór pragnienia i trwogi“ — wygłosi dr. T. Kiełpiński. 17.25: Koncert z Warszawy. 18.20: Pół godziny Pen-klubów. 18.50: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.15: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. — 19.30: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz koncert z płyt gramofonowych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.



**Bernard Buchsbaum** unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Wadowice.



**Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami dla budowy domów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Oddział im. A. Mickiewicza w Krakowie**

zwołuje

**Zwyczajne**
**Walne Zgromadzenie Członków**

które odbędzie się w sobotę dnia 28 czerwca 1930 r. o godz. 6 wieczór w biurze p. Dra Juljana Gertlera w Krakowie przy ul. Florjańskiej L. 33 (wejście od ul. św. Marka L. 21).

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za r. 1929.
3) Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji.
4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum.
5) Powzięcie uchwały w przedmiocie nadwyżki, względnie pokrycia strat.
6) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
7) Zmiana statutu.
8) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej w przedmiocie zakupu parceli budowlanej i inne.
9) Sprawy bieżące.
10) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu i miejscu o godzinie 7-mej wieczór.

Rachunki i bilanse znajdują się do wglądu w Bibljotece Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego L. 5, codziennie od godz. 5—7 wieczór, z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Zarząd.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.